

GŁOS POMORZA

I ZIEMI WARSZAWSKIEJ

(DAWNIEJ „GŁOS WĄBRZESKI”)

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 32

Wąbrzeźno, czwartek dnia 18 marca 1937 r.

Rok 19

Marszałek Edward Śmigły - Rydz

Wielkość Józefa Piłsudskiego i cel główny „epoki Piłsudskiego” ujął Edward Śmigły-Rydz w bardzo lapidarne, a głębokie słowa:

— „Czego chciał Komendant? — Chciał, by Polska była wielka i silna, chciał, by była wielka granicami i wielka wpływami i autorytetem w świecie. Komendant chciał wielkiej Polski, a myśmy maszerowali tam, gdzie on Jej szukał”.

W pierwszym szeregu tych maszerujących był — Edward Śmigły-Rydz. Przemaszorował całą drogę: od mroków niewoli do światła wolności — i od światła wolności do blasku wielkości i potęgi.

Jakżeż daleką była ta droga! I jakież spietrzona trudnościami! Jakieżoż wysiłku fizycznego i hartu ducha wymagała!

Przemaszorował ją Edward Śmigły-Rydz. Przemaszorował najwyższym wysiłkiem fizycznym i najwyższym hartem duchowym.

Już w zaraniu swej młodości wkrocza na tę drogę. Już jako uczeń w gimnazjum w Brzeżanach. Już wtedy — jak to w wiele lat potem zawrze w słowa — uświadamia sobie, że maszeruje „po śladach, pozostawionych przez dawne pokolenia, które miały w swych kościach szpik lwa i miały ambicję być wielkimi”. Już jako student wszechniczy przemierza etapy i wszystkie wcielenia idei Czynu: Związek Walki Czynnej, Strzelec, poznanie w teorii i praktyce nowoczesnej wiedzy o wojnie. A wreszcie moment zwrotny, przełomowy: wojna światowa i — Legiony, pierwsze formacje wojska polskiego, walczącego w imię Niepodległości, pierwsze stwierdzenie wobec świata całego, że naród polski zgłasza swe prawo do wskrzeszenia Państwa i przekreślenia półtorawiecznej przerwy w swym bycie państwem.

Od tego momentu osoba Edwarda Śmigłego-Rydz jest najściślej sprzężona z wszystkimi poczynaniami, — zmierzającymi do wywalczenia wolnej Polski, a po wskrzeszeniu Państwa do wywalczenia granic Polski.

Sześćoletni ten okres, pełen dramatycznych przeżyć, wiódący poprzez bitwy legionowe od Nidy po Styry, po przez tragedię roku 1917, po przez bohaterstwo P. O. W., po przez dwuletnie zmagania o granice Państwa, w poczuciu, że ten, kogo wyznaczyl

batalionu w Legionach do dowódcy potężnej grupy armii. Sześćoletni ten okres stwarza Wodza, w którego „wypróbowane ręce” Józef Piłsudski mógł złożyć całe brzemie odpowiedzialności

musi Polska, są jej siły zbrojne. Edward Śmigły-Rydz pracuje przy układaniu tych filarów. Zdala od rozgwaru życia, zdala od przetargów i przeobrażeń politycznych, na które Polska jest narażona. Wie Józef Piłsudski, że ten, w którego ręce jeszcze w Legionach mógł złożyć swe zastępstwo, jest twardą, mocną i niezastąpioną siłą, jest zespołem doświadczeń i hartu, jest autorytetem i energią twórczą, stwarzającą wartości realne i pozytywne. A o te wartości przecież chodziło, gdy po zwycięskich bojach przyszło zorganizować wielką armię narodową, instrument pokoju, a zarazem gwaranta bezpieczeństwa na przyszłość.

Aż wreszcie nad Polską rozpostarł się tragiczny mrok wieczoru, w którym serce Twórcy Niepodległości bić przestało...

I wtedy to inspektor armii, general Śmigły, z rozkazu Józefa Piłsudskiego od chwili ery pokojowej pracujący nad umocnieniem zrębów naszej siły zbrojnej, obejmujący spuściznę ideową po Tym, który Go już w Legionach naznaczył swym zastępcą. Stanowisko Wodza Naczelnego i buława marszałkowska stają się zerwniętym, widomym znakiem tego, że wykonawcą testamentu ideowego po Twórcy Niepodległości zostaje Edward Śmigły-Rydz, że obejmuje rząd dusz w Polsce, że obarcza się wielkim brzemieniem odpowiedzialności za „obronę Polski” i „podciągnięcie Jej wzwyż”.

Dziś, gdy Marszałek Śmigły-Rydz obchodzi dzień swego święta, cała Polska łączy się w uczuciu umiłowania dla Wodza i karnego posłuchu dla Jego rozkazów, z których każdy jest przepojony jednym: wolą potęgi Polski.

Z. K.



DOSTOJNY SOLENIZANT MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ

znaczone wyzwoleniem Wilna, dotarciem nad Dźwinę, wyprawę kijowską, zwycięską ofensywę z nad Wieprza po przez Niemen do wschodnich krańców dzisiejszej Polski — sześćoletni ten okres w życiu Edwarda Śmigłego-Rydz wynosi Go na czoło walczącego o Polskę pokolenia: od dowódcy

swym zastępcą, sprostą każdemu, choćby najtrudniejszemu zadaniu.

Następuje po tych sześciu przeszło latach walk i zmagani z wrogiem, era pokoju, era skupionej, mroźnej pracy nad stworzeniem fundamentów, zabezpieczających Państwo na przyszłość. Filarami, na których się oprzeć

AKADEMIA Z OKAZJI IMIENIN
MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA

Oddz. Zw. Strzeleckiego urzędu w środę 17 marca o godz. 20 w świetlicy Domu Społecznego akademii z okazji Imienin Marszałka Śmigłego-Rydz. Zarząd oddziału zaprasza na tę wieczornicę obywateli miasta, a szczególnie organizacje o charakterze wojskowym.

Wielkie burze we Francji

PARYŻ. Gwałtowne wichry i burze, połączone z ulewnymi deszczami, jakie szalały przez ostatnie trzy dni na całym prawie terytorium Francji, a zwłaszcza nad wybrzeżem Atlantyku i północno-zachodnią Francją, spowodowały znaczne szkody materialne i pociągnęły za sobą szereg ofiar w ludziach. W Paryżu gwałtowny wicher pozrywał wiele sztyldów i reklam oraz zburzył szope przy bulwarze Blanqui, gdzie schroniło się przed deszczem pięć osób, które straż pożarna z trudem zdołała wydobyć z pod gruzów z poważnymi ranami. Na placu Giedy spadający sztyld zranił pełniącego służbę policjanta. Inny policjant został raniony w czoło przez wybitą przez wicher szybę.

W okolicach Paryża wicher powyrwał wiele drzew, które padając zatrasowały drogi, przerywając komunikację samochodową. Pod Paryżem drzewo spadło na przejeżdżający samochód, raniąc znajdujące się w nim osoby. W depart. Saony i Loary gwałtowna burza powyrwała wiele drzew i strąciła kilka kominów. W Montont wylew rzeki zalał nadbrzeżne pola i domy, które mieszkańcy musieli opuścić. Również w Sennecy-le-Grand woda zalała piwnice i okoliczne pola. Rzeka Saona zaczyna znów niezwykle szybko wzbierać, zagrażając wylewem nadbrzeżnym miejscowościom.

Szczególnie duże spustoszenia po-

czyniły burze na wybrzeżach Bretanii, Normandii i Wandei. W Lorient niezwykle wielki przypływ morza, połączony z gwałtownym huraganem, spowodował zalanie całego prawie nadbrzeża. Jeden z marynarzy, który znajdował się na pokładzie holownika, został zmyty z pokładu. Dotychczas nie zdołano odnaleźć jego zwłok. Podobnie w Pontailac fale morskie uniosły kobietę. W La Rochelle fale uszkodziły szereg urządzeń portowych. W miejscowości Moissac burza zatopiła łódź wraz z załogą.

Burze nie oszczędziły również i francuskiej Riwieri, gdzie panował tak silny mistral, że włoski parowiec „Conte di Savoia” nie mógł wysadzić na ląd swoich pasażerów w Villefranche-sur-mer.

W Cannes na jednym z bulwarów nadbrzeżnych fale uniosły przejeżdżający wózek mleczarza. Zarówno woznica jak i koń utonęli. W okolicy Hyers fale rzuciły na wybrzeże hiszpański żaglowiec, który znalazł się na plaży. Załoga, złożona z 10 marynarzy, opuściła go w momencie, gdy został zrzucony na skały i schroniła się w łodziach. Został on uratowany przez statek, kursujący między wyspami Porquerolles a przylądkiem Giens w okolicach Wersalu wreszcie burza zatopiła barkę rybacką wraz z dwiema osobami, znajdującymi się na pokładzie.

Z ostatniej chwili

• We Francji wykoleił się w odległości 30 km od Bourges pociąg pociąg pociąg. Katastrofa nastąpiła wskutek szalejącej w tej okolicy burzy. Liczba zabitych wynosi 15 osób, w tym 4 kobiety, których tożsamości nie zdołano ustalić, i 2 dzieci.

• Z Bathurst (Brytyjska Gambia) donoszą, że uległ katastrofie niemiecki samolot pocztowy, utrzymujący komunikację między Niemcami a Ameryką Południową. Pilot, radiotelegrafista i mechanik, oraz pewien oficer marynarki niemieckiej, który znaj-

dował się na pokładzie samolotu jako podróżny, ponieśli śmierć na miejscu. Część poczty zdołano uratować.

• Rząd polski powiadomił rząd rumuński o planie budowy kanału Baltyk — Morze Czarne. Kanał ten będzie łączył dorzecze Wisły z basenem Morza Czarnego.

• Cena pszenicy w Ameryce w dn. 10 bm. podniosła się o 5 centów na buszlu, co stanowi maksimum zwykłej dopuszczalnej w ciągu jednego dnia. Zwyżka ta przypisywana jest wzmożonym zakupom państw europejskich.

Z zagranicy

RYGA. Z Kowna donoszą, że władze litewskie wysiedliły z Litwy długoletniego dyrektora gimnazjum polskiego w Poniewieżu, prezesa tow. polskiego „Oświata” F. Jelca, wraz z całą rodziną.

„Dzień Polski”, wychodzący w Kownie, który chciał zamieścić powyższą wiadomość, zmuszony był pod naciskiem cenzury litewskiej, cofnąć ją.

MOSKWA. Z Dniepropietrowska donoszą, że szereg rejonów w obwodzie Dniepropietrowska został nawiedzony przez powodzie. W rejonie Syrokowskim woda zalała 400 domów, z których część uległa zniszczeniu. w rejonie Piereszczypieńskim zalana jest elektrownia.

TOKIO. W obliżu wyspy Goulbum tajfun zaskoczył kilkadziesiąt łodzi australijskich i japońskich poszukujących perel. Wszystkie te łodzie z 450 ludźmi przepadły bez wieści.

• Ks. Arcybiskup Samuel Stritch z Milwaukee mianował w dniach ostatnich kanclerzem swej kurii arcybiskupiej naszego rodaka, ks. Romana Atkielskiego. Ks. Atkielski cieszy się szczególniejszym zaufaniem ks. Arcybiskupa Stritcha, jako jego były sekretarz.

• Ministerstwo spraw wewnętrznych podaje statystykę cudzoziemców w Belgii. W zestawieniu tym Polacy w liczbie 51.085 zajmują trzecie miejsce po Francuzach i Holendrach.

• Żydowskie źródła podają, że w roku 1956 wyjechało z Niemiec 24 tys. żydów. Żydów-ortodoksów ma być jeszcze w Niemczech ponad 400 tysięcy.

• Rybacy, ciągnący sieci na plaży rioskiej, zwanej Leblon (Brazylia), wylowili olbrzymią rają, wagi 1800 kg. Kolosalny ten potwór o płaskiej głowie i szerokiej na przeszło metr paszczy porwał rybakom sieci i omal nie spowodował zatonięcia jednej z łodzi. Ponieważ żaden z handlarzy ryb nie zgłosił się do kupna rai, rybacy postanowili ofiarować olbrzymia muzeum rioskiemu.

MANILLA. W chińskiej fabryce ogni sztucznych nastąpił wybuch. Z pod gruzów wydobyto zwłoki 28 osób. Istnieje obawa, że ofiarą wybuchu padło jeszcze około 40 robotników i robotnic.

NAVAL CARNERO. Secjalny wysłannik Havasa donosi, że na odcinku Jarama wojska powstańcze spotkały się z zacięłym oporem świeżo przybyłych oddziałów rządowych, które parokrotnie przechodziły do kontrataku. Pomimo wprowadzenia do akcji wszystkich rezerw, oddziały rządowe nie zdołały powstrzymać naporu powstańców, którzy posunęli się naprzód o 4 km.

Obecnie już Alcalá de Henares znajduje się zaledwie o 20 km. od pozycyji powstańczych, a wojskom rządowym trudno będzie znaleźć jakiś punkt oporu, a zajęcie przez powstańców wzgórza Batarron daje im jeszcze jeden punkt dominujący nad drogą do Walencji.

SZPIEGOSTWO LOTNICZE W PÓLNOCNEJ SZWECJI.

Sztokholm. Podczas ostatnich manewrów wojskowych w północnej Szwecji, jakie odbywały się w rejonie fortecznym Boden, pojawił się w ciągu dnia nieznanemu lotnik, który krążył nad manewrującymi oddziałami, na wysokości 4.000 metrów. W ćwiczeniach brały udział trzy samoloty szwedzkie, lecz w chwili pojawienia się owego lotnika na znajdowały się na lotnisku. Zanim podjęły pościg obcy lotnik zniknął z niezwykłą szybkością.

BERLIN. Sąd w Karlsruhe skazał 47-letn. mężczyznę pochodzenia aryjskiego (Niemca) na rok ciężkiego więzienia i trzyletnią utratę praw za utrzymywanie przez kilkanaście lat stosunków z 56-letnią żydówką. Kobieta skazano na trzy miesiące więzienia.

Sąd zaznaczył w motywacji wyroku, że od mężczyzny niemieckiego należy wymagać sumiennego przestrzegania ustaw norymberskich, będących głównym filarem światopoglądu narodowo-socjalistycznego.

Serca w niewoli

NAPISAK Jerzy Nagórski

7)

Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.

Ciąg dalszy.

— Może i racja, zawsze prędzej się wylże, że niby kogoś odwoził i wraca do domu — potwierdził pułkownik.

Tymczasem Stebnicki zeszedł na podwórze, skąd przywołał swego woźnicę.

Był to barczysty człowiek, ubrany w żołnierską bluzę bez odznak, szare spodnie i wysokie buty. Na głowie miał połową czapkę austriacką. W owym czasie ludność kresowa przeważnie ubierała się w to, co wymieniała z żołnierzami na żywność, a że różne wojsko kręciło się tamtędy, nic dziwnego, że spotkać można było umundurowanie rosyjskie, niemieckie, austriackie i polskie.

Na prawej szczęce woźnicy oł podbródka aż do oka biegła głęboka czerwona blizna. Ospowata twarz, ta blizna i rude włosy, nadmiernie rozwinięte plecy, czyniły z tego człowieka typ odrażający.

— Takiego nie odważą się chyba zaczepić — myślał Wójcik, patrząc na woźnicę, który tymczasem stanął przed Stebnickim i słuchał wydawałych mu poleceń.

Miał jechać do miasteczka i zawiadomić policję, że w Anielinie stało się nieszczęście. Zamordowano jednego człowieka. Gdyby w drodze zaczepili go Orlikowi ludzie, nie może zdradzić ani słowa, jeśli czai własną skórę.

Zakończywszy wydawanie poleceń,

Stebnicki wcisnął w rękę woźnicy kilka drobnych monet i kazał mu natychmiast ruszyć w drogę.

— Mimo że się zgodził, mam obawę, że zawiadomię do policji nie dotrze — rzekł Stebnicki po odejściu chłopca.

— Możehy mu dać rewolwer? — odezwał się pułkownik.

— Na nic mu się i tak nie przyda! — z uśmiechem odparł Stebnicki. — Przeciw bandzie rewolwer nie nie pomoże. Obśkoczają ze wszystkich stron i zanim odda jeden strzał — obezwładnią. Najwyżej możnaby mu dać karabin maszynowy.

— A gdyby go tak naprawdę zia-pali? — z lękiem rzekł Wójcik.

— To uduszą zapewne, jak tamte-go.

Stebnicki powiedział te słowa spokojnie, porzucił zeszedł z ganku na podwórze w stronę szycującego się do odjazdu woźnicę.

— Dziwny człowiek! — rzekł Lagocki, patrząc za oddalającym się Stebnickim.

Wójcik, który zdążył już ochłoneć z przerażenia i w którym znów odżyła nienawiść do Stebnickiego, wycedził: — Faafaron!... Jeszcze mu życie da jednego przyczeka w nos. Popamiętasz moje słowa!

Obaj zamilkli, rozmyślając nad tem, co się stało i co ich czeka. Słońce dawno już zaszło. Zmrok

począł szybko ogarnąć wszystko, tak, że w odległości kilku kroków nie można było odróżnić krzaku lub człowieka. Podniósł się lekki wiatr. Zaszumiały drzewa w ogrodzie. Z dała dołatywał głuchy szum lasu.

W jednym z pokoi na piętrze zapłonęła lampa. Otworzył się okno.

— To ty Zosiu? — zapytał Lagocki.

— Widocznie nie usłyszawszy pytania ojca, dziewczyna nie odpowiedziała i po chwili w ciemną noc połygnęły cudne, łagodne dźwięki pianina.

— Stanowczo nieodpowiednia chwila na koncert — wycedził Wójcik.

Pułkownik zeszedł z werandy i już zamierzał krzyknąć Zosi, by przestała grać, gdy nagle wyrósł tuż przy nim niespodzianie Stebnicki i swoim łagodnym głosem odezwał się:

— Proszę nie przeszkadzać, panie pułkowniku, niech gra.

Rzekłszy to, podszedł do wejścia na ganek oparł głowę o poręcz i w zdumienie zaczął wsłuchiwać się w dźwięki melodii. To rzewne i łagodne — to znów pieszczotliwe tony płynęły i płynęły nieprzerwanym zda się strumieniem w ciemność nocy.

— Mój Boże! — cicho wyszeptał Stebnicki. Jakże dawno słyszałem tę melodię. Byłem jeszcze dzieckiem. Pamiętam taką noc — jak dzisiaj, taką ciepłą, letnią noc. Stałem w ogrodzie. Drzewa wokół szumiały, nadciągała burza. A od strony domu płynęły te same „Dumania lirnika”. To było tak dawno, że dziś wydaje mi się jedynie snem.

Wójcik kasnął i nie zważając na rozmyślania Stebnickiego odezwał się: — Czy nie sądził panowie, że dźwięki pianina mogą zwabić...

— Cicho!

— Cichałem rzec, że...

— Cicho! — groźnie już tym razem

syknął Stebnicki i błysnął oczyma jak wólk.

Wójcik zwrócił się w stronę siedzącego obok na ganku pułkownika i szepnął:

— Grubianin! Na co on sobie wiaściwie pozwala?

Lagocki nie odpowiedział. Widocznie był nad czemś zamyślony i zdawało się, że nie zauważył całego incydentu.

Tymczasem melodia płynęła w ciemność nocy, budząc w duszy Stebnickiego wspomnienia uroczych, a tak dawno minionych dni. Stał wsłuchany w dźwięki, lowił je pożądliwie, przymknawszy powieki. Pięknie wyglądał w tej chwili, z założonymi na piersi rękoma i z wspartą o poręcz werandy głową.

Nagle od strony sadu doleciał cienki gwizd jakiegoś ptaka i jak świst biega przeciął powietrze. Może ptaka obudzili dźwięki pianina i na słodką melodię odpowiedział swoim śpiewem z wierzchołka jakiegoś drzewa? Gwizd po chwili powtórzył się.

— Ptak — rzekł pułkownik, uważnie wpatrując się w stronę sadu.

— Cos mi się zdaje, że to nie ptak!

— odparł wystraszony Wójcik i wstał ze swego miejsca, wchodząc na ganek.

Gwizd ptaka znów się powtórzył. Zdawało się, że ptak podleciał teraz bliżej. Równocześnie rozległ się jakiś szmer.

Stebnicki nie zwracał na to wszystko najmniejszej uwagi. Pochłonięty dźwiękami melodii, które płynęły nadal, to skarząc się i łkając, to dźwięcząc pogodnie — stał jak poprzednio, nieruchomy i zasłuchany.

Lagocki nie chciał się odezwać i przerwać marzeń Stebnickiego, gdy jednak gwizd rozległ się ponownie, pułkownik nie wytrzymał.

— Panie Stebnicki — szepnął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niezwykłe odkrycia w Biskupinie

JADANO PSY W STANIE SUROWYM.

Jak wiadomo, ekspedycja wykopaliskowa Uniwersytetu Poznańskiego odsłoniła w Biskupinie starą osadę bagienne z okresu 700 do 400 lat przed Narodzeniem Chrystusa, w której znajdują się bezcenne naukowo przedmioty. Oprócz narzędzi, naczyń, broni, pozostałości nasion, znaleziono również kości zwierząt domowych, używanych w gospodarstwie przed 2500 laty. — Między innymi znaleziono także kości 36 psów. Jak wykazały oględziny, kości te należały do młodych psów, które były zjedzone przez swych właścicieli w stanie surowym, na co wskazuje brak śladów jakiegokolwiek opalenicy. Psy te nadawały się do spożycia głównie dlatego, że karmiono je pokarmem roślinnym, mięso bowiem spożywał wyłącznie człowiek.

W wykopaliskach znaleziono również szczeniaki kości świni domowej, — zbliżonej do dzika, niskiego wzrostu i o małych kłach, nadto kości 24 samców i samicek domowej oraz kości owcy torfowej o rogach kozich (prostych),

owcy wrzaskówki, nadto duże ilości bydła domowego, które jednak są rozbite na tak drobne części, że trudno stwierdzić, do jakiej rasy należały.

Do rzędu zwierząt posiadających prawa obywatelskie w Biskupinie, osadzie bagiennej, zaliczał się koń, którego prymitywne rysunki zdobią naczynia gliniane, wyobrażające jeźdźców na koniach. Znaleziono również końskie wędzidła z rogu jelenia.

Na ogół jednak należy stwierdzić, że hodowano konie w starożytnej osadzie w rozmiarach niewielkich, wskutek tego i kości po nich pozostało mało. Ówczesne konie należały do rasy, zbliżonej do współczesnego tarpana, nieco odeń większe i bardzo zbliżone do konika bilgorajskiego.

Ponieważ dotychczas odkopano zaledwie trzecią część osady bagiennej, a prace mają potrwać jeszcze około 3 lat, spodziewane są dalsze rewelacyjne odkrycia, które naukę polską wzbogacą niepomierne.

kobiet, podczas, gdy na Zachodzie, w Anglii, Francji, a nawet w Rosji kobiet jest jeszcze większy odsetek.

Charakterystyczne jest, że przewaga kobiet oznacza się specjalnie wysokim odsetkiem w rocznikach od 20 do 39 lat. W rocznikach tych Polska przewyższa wszystkie kraje europejskie. —

JAK BUDUJĄ NIEMCY.

W roku 1936 zbudowano w Niemczech nowych 290,000 mieszkań, nie licząc 20,000 przebudowanych. Wartość tych nowych budowli wynosi 1,9 mil. RM., nie licząc placów.



Niezwykłe cuda w Arktydzie

10-KILOGRAMOWE GŁÓWKI KAPUSTY.

Znany podróżnik, dr Fleming, podał do wiadomości publicznej szereg bardzo ciekawych danych, dotyczących jego ostatniej ekspedycji w okolicy Arktydy. Podróż tę odbył samolotem. Gdy został zmuszony do lądowania, spotkał Williama du Clarka, mieszkającego od 20 lat na granicy Arktydy. Clark zaprosił przybyszów do swej siedziby, położonej nie mniej niż więcej jak o 100 km za kołem polarnym. Fleming i dwaj jego towarzysze oniemieli.

Wiedzieli wprowadzić, że okolice Arktydy, to nie tylko śnieg i lód przez cały rok, lecz to, z czym spotkali się u Clarka, wprowadziło ich w wielkie zdumienie. Clark zaprowadził ich do plantacji, gdzie rosły konieczyna, salata, rzodkiewka, szpinak oraz inne jarzyny, co do których było przekonanie, że rosnąć mogą tylko w łagodnym klimacie. Clark przytoczył bardzo wiele przykładów, że ziemia tych okolic daje tak nadzwyczajne i znakomite urodzaje, iż zapas jarzyn z niewielkiego ogródka wystarczy mu zawsze na całą zimę, zimę polarną w dodatku. Lecz zbiory tam — nie nie tylko zbiory zwykle, normalne. Podróżnicy podziwiali duże głowy wyhodowanej kapusty. Jedna z nich ważyła 10 kilogramów. Największy seler ważył 1 kg, najpiękniejszy burak 2½ kg.

W kraju polarnym vegetacja odbywa się odmiennie, niż w naszych warunkach. Zdumiewająca jest szybkość, z jaką tam wszystko dojrzewa.

Gdy w maju jeszcze ziemia pokryta jest grubymi zwalami lodu, w pierwszych dniach sierpnia następują pierwsze zbiory owsa i pszenicy. I nic dziwnego. W ciągu polarnych miesięcy letnich ziemia stale znajduje się pod silnym działaniem promieni słonecznych nawet w porze nocnej. Rośliny otrzymują ilość promieni potrzebną do doprzenia, w czasie dużo krótszym, niż w klimacie łagodnym. Blask słońca o północy to zjawisko, dostatecznie już wyjaśnione. Poza kręgiem polarnym słońce nie zachodzi latem wcale, a im bardziej posuwamy się na północ, tym dłużej jest dzień.

Zjawisko to, mimo wszystkie wywiera olbrzymie wrażenie na każdym, kto widzi je po raz pierwszy. Fleming nadmienia, że nigdy nie będzie w stanie zapomnieć kąpieli o północy, kiedy to promienie słońca odbijały się czerwono - złotą poświatą na powierzchni rzeki. Zatraca się w tej sytuacji pojęcie czasu. Idzie się tam spać o pierwszej w nocy przy świetle „wschodzącego słońca”. Lecz i to piękno ma swoje plagi, znane nam dobrze w niektórych okolicach. Są to komary, które dokuczają bardzo w ciągu krótkiego lata. Przewycięża się jednak wszystkim. Czynią to ci przede wszystkim, którzy już w tych stronach zaczynają badać możliwości eksploatacyjne. Do tego jednak jeszcze daleko. Nawet turystyka jest jeszcze bardzo utrudniona.

Polska krajem młodzieży i wielkich miast

Polska jest krajem rolniczym — tak się przyjęło w opinii nie tylko społeczeństwa naszego, ale i za granicą. I rzeczywiście, na pierwszy rzut oka jesteśmy istotnie najbardziej rolniczym krajem poza Rosją i Bułgarią, posiadając 60 proc. ludności, zatrudnionej na roli. Ale...

Jak się okazuje, przy bliższej analizie danych statystycznych za rok 1931 w wielkich miastach Polski (ponad 100,000 mieszkańców mieszka 10,5% ludności podczas, gdy np. w takich Czechach tylko 10 proc., Belgii 11,3% w Belgii 11,3%, a w Niemczech i Anglii nawet nieco mniej niż w Czechach. — Należy jednak natychmiast podkreślić że w Polsce procent ludności, zamieszkającej w ogóle w miastach, jest niższy i to bardzo nawet, niż w wyżej wymienionych miastach zachodu. Na obniżenie odsetka ludności miejskiej w Polsce wpływa niedostateczny rozwój małych i średnich miast, które jednak

w zdrowym organizmie gospodarczym każdego kraju spełniają niesłychanie ważną misję. W Polsce niestety, jak dotychczas, są one zakorkowane dla ekspansji wsi wskutek specyficznej struktury gospodarczej, narodowościowej i społecznej małych miasteczek.

Polska jest krajem młodzieży, więcej niż 25 procent ludności naszej — to dzieci od lat 9, więcej niż 45 procent ludności — to młodzież do lat 19, zaledwie 15 procent ludności w Polsce posiada więcej jak 50 lat. Z pośród krajów europejskich jedna Rosja posiada liczby zbliżone do naszych.

Do lat 9-ciu bowiem jest tam 25,5 procent, w Niemczech zaledwie 15,6% w Anglii 15,8 procent. W Rosji ludności do lat 19 jest zaledwie o 1 procent więcej niż w Polsce, podobnie ludności powyżej lat 50 nieco mniejsza niż u nas, we Francji natomiast ludności ponad 50 lat jest aż 25 procent.

Na 100 mężczyzn w Polsce jest 107

spoczynek” — stwierdził i powłóki się opustoszałymi ulicami w stronę swego mieszkania, które znajdowało się przy ulicy Górna-Wilda. Po drodze robił rachunek swych spostrzeżeń. Ale rozważania te nie nasuwały mu żadnych konkretnych wniosków.

— Djabło trudny jest zawód detektywa — mruknął zniechęcony. Przypomniał sobie ostatnią wróżbę Wolińskiego i na nowo ogarnęła go wściekłość. — Gdyby nawet kobiety rzuciły mi się na szyję, to je odepchnę — przyrzekał sobie solennie — byleby tylko wróżba tego draba się nie sprawdziła.

Ale minął już kilka ulic i nie spotkał żadnej kobiety. Nawet trzy nocne gdzieś się zapodziały. Tylko gdzieś tam zaczął się zapoźniony pijak, mrużąc pod nosem piosenkę.

Była piękna czerwcową noc. Posrebrzone księżycem wysokie bloki kamienia pozowały w bezruchu na wawóz skalistych gór.

Czerwiec zbliżył się w swej powolnej wędrówce do plant i zanurzył zachłannie oczy w ich powabnej zieloności. Zapach wilgotnej trawy i powiew chłodnego wietrzyku nastrojał radością, rozpiekał pierś rozkoszą życia. — Noc stworzona do romansu — stwierdził młody człowiek i skarcił się natychmiast, że mu nie wolno teraz myśleć o romansach. — Gdy tylko przyjdę do domu, muszę się dobrze zastanowić nad sprawą, którą mi powierzono. Przecież to moja pierwsza sprawa. Trzeba będzie jutro złożyć szefowi sprawozdanie... A jednak czerwiec — to najpiękniejszy miesiąc. Dobrze, że się tak samo nazywam, jak on. Obaj jesteśmy radośni, pogodni, słoneczni, pełni przeskoków temperamentu... Zadawany z siebie i z swego imienia,

nika, Czerwiec przeciągnął się leniwie i głębiej odetchnął rzeźwem powietrzem. Był już blisko domu. Sięgnął do kieszeni po klucz od bramy.

Teraz dopiero spostrzegł scenę, która rozgrywała się przed jego domem. Młoda, wiotka dziewczyna w czarnym kostjumie manewrowała kluczem przy drzwiach wejściowych. Obok stał jakiś mężczyzna i coś do niej mówił, Czerwiec zbliżył się i stwierdził, że młoda kobieta nie mogła otworzyć bramy. Zaczepiał ją pijak, który, chwytając się na nogach, dogadywał:

— Ady nie bądź panna taka „frechowna”. Pójdziemy razem we dwoje, nie? Czerwiec przystąpił przedko i swoim kluczem otworzył bramę. Nieznajoma weszła do sieni. Czerwiec zamknął bramę i skierował się ku schodom.

— Dziękuję panu bardzo — rzekła nieznajoma nieśmiało.

Czerwiec odwrócił się. Stała w środku sieni. Światło latarni, wpadające przez szyby bramy, oświetlało jej wiotką sylwetkę i drobną twarzyczkę. Pod małym, czarnym toczkiem błyszczały załęcznione oczy.

— A proszę bardzo! — rzucił Czerwiec krótko i wbiegł szybko na stopnie schodów, chociaż nęcił go perspektywa poznania ładnej dziewczyny.

— Proszę pana — dogonił go głos nieznajomej.

Cofnął się niechętnie, bo przypomniała mu się wróżba Wolińskiego i rzucił obojętnie: „Słucham!”

— Proszę pana, ja wcale tu nie mieszkam, a pan zamknął bramę...

— Trochę zły, a więcej zaciekawiony zeszedł Czerwiec do sieni.

— Jaktó? Pani tu nie mieszka, a przecież otwierała pani bramę...

— Tak, bo pijak mnie przeczekał, nie wiedziałam, jak się od niego uwolnić i udawałam, że chcę wchodzić do bramy, aby się odczepił.

— Taka historia... No, więc otworzę pani bramę.

Stała obok, gdy otwierał i lekko wyzierała na ulicę. Jeszcze raz stwierdził w duchu, że jest naprawdę urocza. Zajrzał jej w oczy i uśmiechnął się. Miała czarne, spłoszone oczy. Oczy sarny. Odpowiedziała mu bladym uśmiechem.

— Ech, nie trzeba się poddawać wrażeniom — skarcił się w duchu Czerwiec. Brama była otwarta. Nieznajoma znowu podziękowała grzecznie i wyszła. Czerwiec z westchnieniem (nie było to westchnienie ulgi, ale lekkie żal z powodu straconej okazji), pociągnął powoli klucze, gdy w oszkleniu bramy zamajaczyła spłoszona twarz dziewczyny. Zastukała piąstką w bramę.

— On jest jeszcze — krzyknęła.

Czerwiec wyszedł szybko na ulicę.

— Niech się pani nie boi. My się z nim rozprawimy. Odprowadzę panią.

Zrezygnował ze swych twardych postanowień i wziął nieznajomą pod rękę. Pijak przytoczył się bliżej. Belkotał coś i usiłował chwycić dziewczynę za drugą rękę.

— Niech pan pozostawi w spokoju moją siostrę — powiedział Czerwiec.

— Że co takiego? — zamamrotał pijak i podniósł piętę, chcąc uderzyć młodego człowieka. Nieznajoma odskoczyła. Czerwiec błyskawicznie wymierzył cros w podbródek. Awanturnik zachwiał się i usiadł na jezdni. Czerwiec stanął w pozycji obronnej, gotów do dalszej walki. Pijak podniósł się z wolna i zamruczał: (Ciąg dalszy nastąpi)

3)

Józef Kotodziejczyk
**HANDLARZE
TAJEMNIC**
REPORTAŻ
POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

„Duch” był widocznie już bardzo zmęczony, bo ziewnął przeraźliwie i przeciągnął potężne ramiona na znak, że już późna pora. W czasie pożegnania Józefiak oświadczył Czerwcowi, że zawiadomi go o następnym zbiorowym seansie. Woliński natomiast powiedział za pośrednictwem tłumacza:

— Nie pójdzie pan jeszcze tak szybko spać. Pozna pan dzisiaj młodą kobietę, która odegra w pańskim życiu wielką rolę. Życzę panu przyjemności i słodkich pocałunków...

Czerwiec nie mógł się powstrzymać od ironicznego uśmiechu. Przepowiednia gburowatego jasnowidza i jego obleśny uśmiech, skłoniły go do szybkiego pożegnania się. Józefiak odprowadził gościa do bramy i wypytował gorliwie, czy jest przekonany o niezwykłości Wolińskiego. Czerwiec, bardzo już zmęczony przeżyciami całego dnia, odpowiedział krótko „aha” i wypadł na ulicę z prawdziwą ulgą.

Trochę boksu.

Na ulicy wyzwolił się Czerwiec z pod magli niezwykłych przeżyć i zaczął realnie rozmyślać. Przedewszystkiem spojrzął na zegarek. Była godzina pierwsza w nocy: „Najwyższy czas udać się na

R O L N I K

Plantatorom buraka cukrowego pod uwagę

Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, kontyngent eksportowy cukru na rok bieżący został ustalony w wysokości 20%, a zapasowy w wysokości 10% ilości kontyngentu wewnętrznego cukru. W związku z tym cukrownie będą kontraktowały u rolników buraków kategorii B — 30% od ilości kategorii A. Drobni plantatorzy nie powinni podpisywać umowy na żadne inne ilości buraków, niż podane wyżej, chociażby cukrownie do tego chciały ich zmusić. Wyjaśniamy to bliżej na przykładzie: — 1) Jeśli plantator otrzymał kontyngent buraków kat. A w wysokości 100 centnarów, to poza tym obowiązany jest dostarczyć tylko 30 centnarów kat. B.; 2) przy 50 centnarach kat. A plantator powinien dostarczyć dodatkowo 15 centnarów kat. B.

Jak się dowiadujemy, by uniknąć nieporozumień przy zamieraniu umów, Związek Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego ma rozesłać do swoich członków w tej sprawie specjalny okólnik. (P.A.A.)

Kapusta pastewna

Kapusta pastewna jako pasza przedstawia dużą wartość odżywczą, bowiem w obfitych i mięsistych jej liściach znajduje się wiele białka strawnego — na 1 kg masy przeciętnie 12 gramów i cukru około 50 gramów. Poza tym kapusta zawiera dużo tlenku potasu, w inne natomiast sole jest uboga. Zaletą jej jest wytrzymałość na mrozy, a więc pozostawiona w polu na

Przyczyny gorzkiego mleka

Jedną z powszechnie występujących wad mleka jest jego gorzknienie. Wada ta przysparza rolnikom dużo kłopotu i strat. Stwierdzono, że przyczyną gorzknienia mleka mogą być drobnoustroje, często występuje ono jednak wskutek innych, do niedawna niewykrytych jeszcze powodów. W o-

statnich latach kilku badaczy angielskich i niemieckich stwierdziło zgodnie, że przyczyną gorzknienia mleka (oprócz drobnoustrojów i pasz) jest nieznaną dotąd enzym, który S. Kendo nazwał oleinazą. Enzym ten występuje w mleku u krów wysokocielnych lub w chorobie wymienia. Wyszło wniośki, że wada ta nie zależy od jakości pasz, którymi żywimy krowy. Największy wpływ na powstanie tej wady wywiera okres laktacji. Ujawnia się on w mleku krów wysokocielnych, a znika samoczynnie niedługo po ocieceniu. Wystarczy tylko kilkuprocentowy dodatek takiego mleka do mleka dobrego, a wada ta zaraz występuje. Przytrzymywanie mleka w naczyniach metalowych oraz w temperaturze 10 stop. C. przyspiesza gorzknienie jego. Ażeby przeciwdziałać temu, nie należy doić krów w ostatnich 2 miesiącach przed ocieceniem. Jest to wskazane ze względu na podniesienie mleczności krów. Mleko od krów, będących w późniejszym okresie laktacji, należy przetrzymywać w oddzielnych naczyniach, względnie przeznaczyć do spożycia (świeże nie jest gorzkie). Jeżeli mleko to zaraz spasteryzujemy, lub zagotujemy po wydojeniu, gorycz nie ujawni się. U nas, gdzie okres cielenia wypada przeważnie na wiosnę, występuje ta wada w okresie jesieni i zimy. Rolnicy, dostarczając takie mleko do mleczarni, wyrządzają jej bezwiednie duże szkody. Masło wyprodukowane z takiego mleka jest gorzkie.

Rynki zbożowe w lutym 1937 roku

Według danych Związku Eksporterów Zboża, sytuacja na polskich rynkach zbożowych w lutym 1937 r. przedstawia się następująco:

Ceny pszenicy wykazywały rozwój odmienny niż na rynku światowym. Do połowy miesiąca utrzymywały się na mniej więcej równym poziomie, później dopiero nastąpił silny wzrost o 2,— zł w ciągu niecałego tygodnia. W tych warunkach eksport pszenicy ustal zupełnie, jedynie w pierwszej połowie miesiąca wywieziono bardzo niewielkie ilości. Większość giełd polskich wykazywała notowania wyższe od notowań gdańskich. Podane przez G. U. S. ostateczne obliczenia zbiorów nie wykazują dla pszenicy większych zmian w stosunku do obliczeń poprzednich. Dla cen żyta utrzymywała się nadal tendencja mocna. Przejściowe kilkudniowe osłabienie nastąpiło w drugim tygodniu lutego, po czym wystąpiła jednak silna zwyżka, analogiczna do zwyżki cen pszenicy. Natężenie zwyżki nie było w całym kraju równomierne. Gdy w pierwszej połowie miesiąca notowania w Warszawie i w Poznaniu stały mniej więcej na równym poziomie, to pod koniec miesiąca różnica notowań wynosiła przeszło 1,— zł. Przy istniejącym poziomie cen światowych eksport polskiego żyta byłby możliwy, gdyż cena kalkulowałaby się 26,— franko wagon Gdańsk. Sytuacja pod względem ilości zapasów żyta w kraju i związanych z tym możliwości eksportowych pozostała niewyjaśniona. Podaż pokryła zapotrzebowanie wojska i młynów, jednakże dowozy były stosunkowo słabe, wywołując przekonanie o braku większych za-

pasów. Bardzo ostrożne nawet obliczenia mówią znowu co innego i przewidują nadwyżkę eksportową do 100 tysięcy ton. Słuszna jednak przeczność nakazała dalsze wstrzymanie eksportu. Z tego samego względu nie nastąpił nawet dotąd przewidywany poprzednio wywóz zapasów nagromadzonych w Gdańsku.

Ceny jęczmienia na rynku krajowym wykazywały lekką tendencję zwyżkową o silniejszym natężeniu w drugiej połowie miesiąca.

Ceny owsa w kraju wykazywały silną tendencję zwyżkową, osiągając poziom wyższy o 3,— do 4,—. W tej sytuacji eksport polskiego owsa był bardzo mały, gdyż przy tych cenach krajowych zupełnie się nie opłacał.

Sytuacja zboża w Niemczech

Na koniec stycznia zapasy pszenicy u rolników wynosiły 1.200 tys. ton, w czym znajduje się 24% zbiorów pszenicy zimowej i 48% zbiorów pszenicy latowej. W ciągu stycznia zapasy te zmniejszyły się o 620.000 ton czyli 15% zbiorów. Przy niezmiennym tempie dostaw ze strony rolników pozostałe zapasy wystarczają tylko do końca marca. Obliczenie to potwierdza wiadomość o poważnym zapotrzebowaniu Niemiec na pszenicę zagraniczną, szacowanym na 1,5 do 2 mil. ton.

Dla żyta sytuacja jest nieco lepsza. Zapasy w posiadaniu rolników wynosiły w końcu miesiąca stycznia 31% zbiorów, t. j. około 2,4 tys. ton. W cią-

gniu może służyć za paszę w pierwszym okresie zimy. Nawet zmarnięta nie jest jako pasza dla bydła stracona, gdyż po odciążeniu stanowi smaczną karmę nie tylko dla krów, ale i też dla trzody chlewnej. Kapusta pastewna może stanowić wielkie urozmaicenie w karmieniu, wyłącznie jednak żywienie kapustą pastewną byłoby dużym błędem i mogłoby ujemnie wpłynąć na stan zdrowotny inwentarza. — Dawka dzienna nie powinna przekraczać 20 — 30 kg na jedną sztukę bydła.

Z odmian kapusty, na specjalną uwagę zasługuje: 1) kapusta pastewna drzewiasta, zielona lub niebieska, która wytrzymuje nawet największe mrozy oraz 2) kapusta pastewna głęboka (mięsistopienna), w której główną wartość stanowi bardzo mięsisty głąb w całej swej wysokości. Wartość odżywcza tej odmiany jest większa, wymaga jednak lepszej gleby i staranniejszej uprawy.

W niektórych drobnych gospodarstwach brak już zboża do siewu

Wzrost cen zbóż w miesiącu lutym, a zwłaszcza cen zbóż chlebowych, nie wpłynął zbyt na polepszenie się sytuacji większości warsztatów pomor-

skich, w bardzo wielu wypadkach, szczególnie w mniejszych gospodarstwach brak już zboża do siewu. W normalnych bowiem warunkach gospodarczych rolnik zazwyczaj wyprzedaje w pierwszej połowie roku gospodarczego około 2/3 swego zbioru produkcji roślinnej, poza zaspokojeniem własnych potrzeb gospodarczych, a około 1/3 zbywa w drugim półroczu. Przy obecnych warunkach pieniężnych rolnictwa — większość rolników zmuszona jest wyprzedać w pierwszym półroczu gospodarczym znacznie więcej, niż 2/3 swych zbiorów. Obecnie zatem zboże jest już przeważnie w ręku kupców. Należy podnieść i to, że tegoroczne zbiory były znacznie niższe od przeciętnej za ostatnie lata, skutkiem czego zapasy rolników przeznaczona na sprzedaż uległy poważnemu obniżeniu.

Jak uprawiać odwodnioną łąkę

Odwodnioną łąkę należy zorać na głębokość 20—25 cm, następnie waluje się orkę ciężkim walcem betonowym i bronuje ciężkimi bronami, potem zasiewa się nawozy sztuczne w ilości 1000 kg kaimitu lub 50 kg soli potasowej 20% i 250 kg superfosfory 16% na 1 ha, albo jeszcze lepiej — 125 kg superfosfory 30%, po czym zabronuje się nawozy lekkimi bronami i waluje silnie ciężkim walcem. Po drugim waluowaniu następuje siew mieszanki traw. Wysiew wykonuje się ręcznie na krzyż, wysiewając jedną część nasienia wzdłuż, a drugą w poprzek łąki. Zasiew przykrywa się lekką broną w ten sposób, aby nasiona nie były przykryte głębiej jak na 1 — 1,5 cm, po czym zasiew zawaluje się jeszcze lekkim walcem. Ponieważ po zasiewie zwykle łąka pokrywa się chwastami, należy ją 2 — 3 razy skosić, potem łą-

ka pokrywa się czystym porostem trawy. Zasiew łąki można uskutecznić od 1 maja do 15 sierpnia.

Roślinność łąkowa. Spośród traw kłosokształtnych na uwagę zasługuje: *tomka wonna* i *grzebienica*. Tomka wonna siana była dawniej na łąkach ze względu na miły zapach, obecnie spotkać ją można i w lesie, rośnie bowiem zarówno na glebach podmokłych, jak i na suchych. Daje mało i to nie bardzo wartościową paszę. Odnacza się bowiem wczesnym rozwojem, a więc w porze koszenia łąk żdźbła tomki są już najczęściej suche i jako pasza bezwartościowe. Grzebienica rośnie w postaci małych, niskich kępek. Ponieważ daje ona drugi pokos obfity od pierwszego, zalecane jest jej wysiewanie w mieszankach traw na łąki, aby w ten sposób podnieść plon drugiego pokosu.

Gospodarstwom zagrożonym pożyczkami melioracyjnymi, grozi nadal ruina

Ogół rolników i to właśnie tych lepiej i celowo gospodarujących, którzy otrzymali z Banku Rolnego pożyczki melioracyjne, domaga się znowelizowania ustawy oddłużeniowej melioracyjnej, ponieważ obecnie obowiązująca nie przynosi istotnych ulg. Na podstawie obecnie obowiązującej ustawy, dłużnicy otrzymali z Banku Rolnego nakazy płatnicze, sporządzone na mocy ostatecznego oddłużenia. Stan gospodarstw zmelirowanych jest tego rodzaju, że nie są one w stanie płacić wyznaczonych rat, gdyż przeważnie raty bieżące wcale się nie zmniejszyły. Rolnicy ci twierdzą, że sprawę oddłu-

żenia potraktowano nieistotnie, ponieważ sytuację może zmienić tylko nowelizacja obecnie obowiązującej ustawy, przynosząc zasadnicze i właściwe ulgi przez: 1) obniżenie oprocentowania wraz z dodatkiem administracyjnym do 2 procent, 2) rozterminowanie, a przynajmniej obniżenie zaległych rat w granicach do 2 procent od kapitału, 3) przywrócenie ulg ze złego działania melioracji, 4) przyznanie kontyngentów produkowania buraków cukrowych dla zadłużonych, aby mogli burakami spłacać należności Bankowi Rolnemu.

K. K. O.

to korzystne oprocentowanie wkładów

Komunalna Kasa Oszczędności p wiatu wąbrzeskiego

Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Wąbrzeźnie

Na podstawie art. 5 ustawy z dnia 15 marca 1934 roku o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej (Dz. U. R. P. nr 80, poz. 742) zarządzam przeprowadzenie ćwiczenia praktycznego opl.

ALARMOWANIE I GASZENIE ŚWIATEL W MIEŚCIE.

Ćwiczenie przeprowadzone będzie dnia 25 marca br.

Od godziny 10-tej tego dnia aż do godziny 22-giej obowiązuje pogotowie przeciwlotnicze.

W zakresie tym zostaną przeprowadzone następujące ćwiczenia:

- a) nadanie sygnału alarmowania w dzień w celu zaznajomienia się ogółu ludności z sygnałem alarmu lotniczego;
- b) nadanie sygnału alarmu w godzinach wieczornych połączone z gaszeniem światel.

Alarm lotniczy będzie podany przez syrenę miejską, oraz Młyna Parowego za pomocą: **DLUGICH NIE PRZERWANYCH TONÓW TRWAJĄCYCH JEDEN DO DWIE MINUTY.**

W okresie pogotowia należy:

- 1) w godzinach wieczornych zgasić wszelkie reklamy świetlne oraz ograniczyć oświetlenie wystaw sklepowych;
- 2) światła orientacyjne zaopatrzyć w zastawy z papieru niebieskiego,
- 3) zaopatrzyć się w światła zastępcze jak świece, latarnie itp.
- 4) latarnie pojazdów i samochodów zgasić lub przysłonić niebieską zastawą,
- 5) przygotować w mieszkaniach prywatnych lub lokalach publicznych, w których używać się będzie światła zastępcze zastawy lub okiennice, tak aby światło to nie przedostało się na zewnątrz.

W OKRESIE POGOTOWIA NORMALNY TRYB ŻYCIA MIASTA NIE ULEGA OGRANICZANIU.

Z chwilą usłyszenia w godzinach wieczornych sygnału alarmu lotniczego należy:

- 1) ograniczyć ruch pieszy i kolumny do minimum. Wozy oraz samochody powinny się ustawić po bokach ulic lub placów, ludność cywilna powinna schronić się do najbliższych bram,
- 2) zasłonić szczerlnie okna tak, aby światło zastępcze nie przedostało się na zewnątrz.

Używanie przez ludność cywilną w odkrytym terenie ręcznych latarek z elektrycznym lub innym światłem bez przysłon niebieskich jest bezwzględnie wzbronione.

Odmwołanie alarmu nastąpi na sygnał syreny miejskiej i Młyna Parowego za pomocą: **TONU PRZERWANEGO TRWAJĄCEGO JEDEN DO DWÓCH MINUT I ZAPALENIA ŚWIATEL.**

Z chwilą tą przywraca się normalny tryb życia miasta.

Zastosowanie się ludności do powyższego zarządzenia będzie kontrolowane przez organa policji państwowej, oraz upoważnione do tego osoby.

Wszelkie wykroczenia przeciw niepodporządkowaniu się postanowieniom powyższym, oraz utrudnienia pracy organom kontrolnym będzie karane w trybie postanowień rozporządzenia Prezydenta RP. z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. U. R. P. nr 36 poz. 342)

STAROSTA POWIATOWY:
w. z. Mgr. Górczyński
wicestarosta powiatowy.

cy mapy od punktu startu do punktu kontrolnego itd. aż do mety.

UDZIAŁ ZRZESZEŃ W. F. SPORTOWYCH i P. W.

W poszczególnych działach udział brać mogą:

- a) w dziale I (gry sportowe), II (lekka atletyka) i V (bieg kolarski) członkowie oraz zespoły, składające się z członków stowarzyszeń w f., klubów sportowych i organizacji p. w.;
- b) w dziale IV (wielobój wojskowy) członkowie organizacji p. w. i to:
 - 1) przedpoborowi — członkowie hufców szkolnych, Z. S. i Szkół Dozorcających;
 - 2) rezerwiści — Zw. Ofic. Rez., Podof. Rez., Zw. Rez., Powst. i Wojaków O. K. VIII, KPW., PPW., PW., oraz PW. Konne Krakusów.
- c) w dziale III (strzelectwo) członkowie wymienionych pod b) 1 i 2 organizacji p. w. oraz członkinie org. kobiecych OPWK. do OK., Z. S., ZHP., Straż Pożarna, oraz członkowie(nie) klubów i sekcji strzelectwa sportowego, zrzeszonych w P. Z. S. S.

UBIÓR.

Zawodnicy w grach sportowych i lekkiej atletyce posiadać winni pełny kostium sportowy, składający się z pantofli (trzewiki przy piłce nożnej), spodenek i koszulki, ponadto pożądany jest kostium treningowy (bluza i spodnie flanelowe).

Zawodnicy w innych działach winni występować w mundurach przynależności organizacji, składający się z trzewików, długich spodni (do biegu kolarskiego ze spinaczami), kurtki lub jaczki drelchowe, pasa głównego i nakrycia głowy. Na przewidziany w defiladzie udział pożądane jest posiadanie kostiumu sportowego i munduru organizacyjnego reprezentacyjnego.

PRZEPISY.

W poszczególnych konkurencjach obowiązują przepisy odnośnych związków sportowych, a w części ćwiczeń wojskowych — regulaminy wojskowe.

OCENA.

Ocena następuje:

- a) jednostkowa — tylko w konkurencjach lekko atletycznych, na podstawie osiągniętych najlepszych wyników,
- b) zespołowa — wg ogólnych zestawień do każdej konkurencji jednostkowej, zespołowej i wieloboju,
- c) na podstawie punktów, uzyskanych z obsady ilościowej zawodów (powiat przysyłający więcej zawodników otrzyma lepszą punktację).

Przejazdy za zleceniem na przejazd na koszt zawodników lub organizacji wysyłających.

Zakwaterowanie bezpłatnie udzieli za pomocą wojska Zarząd Miasta Torunia.

Wyżywienie za opłatą 1 zł dziennie od zawodnika dostarczą formacje wojskowe Garnizonu Toruń. Dopłatę do wyżywienia pokryją zawodnicy wzgl. wysyłające zrzeszenia.

Zawodników do poszczególnych konkurencji należy zgłaszać ściśle w myśl komunikatu organizacyjnego do tut. Komendy PW. w terminie do dnia 20 marca 1937 r. — Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. W zgłoszeniu należy podać, czy będzie korzystał z zlecenia, kto pokrywa koszty podróży i wyżywienia i czy posiada mundur organizacyjny i sportowy.

Zwracam się z gorącym apelem do wszystkich organizacji w. f. i p. w. na terenie tut. powiatu by swoim jak najliczniejszym udziałem reprezentowali tężyzną fizyczną powiatu, a jednocześnie stali się tym ogniwem do wykazania tężyzny fizycznej Pomorza.

KOMENDANT POWIATU P. W.
w. z. Grochowski Jan, ppor. rez.



Zastępstwa we wszystkich większych miastach
Polski.

KRONIKA Kalendarium

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce	
				wschód	zachód
17	Marca	Ś.	Gertrudy	5 56	17 51
18	"	C.	Edwarda	6 53	17 04
19	"	P.	Józefa	6 50	18 54

WĄBRZEŻNO

● Egzamin mistrzowski. W poniedziałek, dnia 15 marca br. przed komisją egzaminacyjną przy Izbie Rzemieślniczej w Toruniu, egzamin na mistrza w zawodzie stolarskim złożył p. Stanisław Rzeczewski z Wąbrzeźna. Z okazji tej składamy p. Rzeczewskiemu serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

● Skazanie złodziejki. Maria Sulecka bez stałego miejsca zamieszkania pracowała jako służąca w hotelu pod Białym Orłem. Sulecka okazała się nieuczciwą dziewczyną bo okradła swoich pracodawców, kradnąc bieliznę i artykuły spożywcze. Obecnie Sulecka stanęła za ten czyn przed Sądem Grodzkim który skazał ją na 14 dni aresztu bez zawieszenia. Ponieważ Sulecka nie ma stałego miejsca zamieszkania, odprowadzono ją natychmiast do aresztu.

● Za przestępstwo celne, skazany został Kurt Goetz z Wąbrzeźna na 120 zł grzywny względnie 6 dni aresztu.

● Brak oświetlenia. Mieszkańcy ulicy Bronisława Pierackiego, tuż obok ulicy Żeglarskiej skarżą się że od kilkunastu dni nie pali się światło. Ponieważ ulica Żeglarska jest stroma i pełna wybojów, nie trudno w ciemnościach o niebezpieczny wypadek.

● O większe poszanowanie chorągwi narodowych! Kilka razy do roku dekorujemy domy nasze chorągwiami narodowymi. Przeważnie dzieje się to w święta narodowe. — Zasadniczo wywieszają się chorągwie na pewien określony dzień. Samo poczucie obywatelskie i pewna dyscyplina nakazuje by następnego dnia już tych chorągwi nie było na domach. U nas w Wąbrzeźnie, niestety rzecz ta przedstawia się zupełnie inaczej. Chorągwie wywieszają się co prawda na jeden dzień, ale później o nich się zapomina i niejednokrotnie wiszą one przez cały tydzień. — Drugie przykre zjawisko — to brudne, pogniecione i często podarte chorągwie, których niestety jest również dużo. W tym więc względzie musi koniecznie nastąpić poprawa i to jak najszybciej! Takiego stanu rzeczy dłużej nie można tolerować. Wywieszajmy za tym chorągwie tylko na ściśle określony czas i zawsze czyste.

Pomorskie zawody sportowe

Dla zwiększenia propagandy a równocześnie dla sprawdzenia postępu rozwoju jakościowego sportu pomorskiego Okręgowy Urząd WF. i PW. O. K. VIII przy poparciu władz i porozumieniu z odnośnymi czynnikami — organizuje w czasie od 1-3 maja br. wiosenne zawody sportowe pod nazwą „Pomorskie Zawody Sportowe”.

Udział w zawodach przewidziany jest dla reprezentacji powiatów i miast wydzielonych, wchodzących w skład Okręgu Korpusu nr VIII.

Program przewiduje następujące konkurencje jednostkowe, zespołowe oraz wieloboje:

I. GRY SPORTOWE (konkurencja zespołowa):

- a) siatkówka męska i żeńska (drużyny o składzie 6 zaw. + 2 zap. — 8 zawod.)

II. LEKKA ATLETYKA (konkurencje jednostkowe z klasyfik. zespołową powiatu)

- a) dla kobiet: bieg 60 m, 4 x 75 m, na przelaj 1200 m, rzut kulą, skok w dal;
- b) dla mężczyzn — biegi 100, 800 m, rozstawni 4 x 100 m, na przelaj 4 km, rzuty dyskiem i kulą, skoki w dal i wżwyż oraz specjalnie,
- c) dla młodzieży do lat 18 — bieg na przelaj 2 klm.

Powiat zgłasza do każdej w grupie II podanej konkurencji, za wyjątkiem biegu na przelaj po 2 zawodników(czki). Ze względu na krótki czas zawodów, a mimo to masowy udział — ogranicza się udział zawodnika tylko do dwóch konkurencji w lekkiej atletyce za wyjątkiem biegu rozstawnego. Lekko atleta (tka) nie może stawać w innych grupach sportu, tj. I, III, IV i V. W biegu na przelaj ilość zawodników jest nieograniczona.

III. STRZELECTWO (konkurencja zespołowa)

- a) dla przedpoborowych — strzelanie wg Regulaminu O. S. na rok 1936, kbks nr 4 — zespół 3 zawodników;
- b) dla kobiet — j. w kbks nr 4 a — zespół 4 zawodniczek,
- c) dla rezerwistów — j. w. kb nr 2a — zespół 5 zawodników.

IV. WIELOBÓJ WOJSKOWY (konkurencja zespołowa, jednodniowa i jednorazowa)

- a) dla przedpoborowych — zespół w składzie 4 zawodników w tym 1 absolwent i 3 junaków starszych.

Wielobój rozpoczyna się marszem na 5 klm., które przebyć należy w czasie 34—35 minut. Weześniejsze lub późniejsze przybycie do mety będzie punktowane punktami karnymi. Po dojeździe do mety strzelanie z kb. angi. 5 naboł leżąc z wolnej ręki do popiersia na 100 m., po czym bieg na 100 m i rzut 5 granatów do leja;

- b) dla rezerwistów — zespół w składzie 6 zawodników, w tym 1 oficer, 1 podoficer i 4 szeregowych.

Skład wieloboju:

- 1) marsz 10 km w czasie 70—72 minut,
- 2) strzelanie z kb. ang. 5 naboł do główek na 100 m,
- 3) bieg 100 m,
- 4) rzut 5 granatami do leja.

Przebieg wieloboju jak dla przedpoborowych.

V. KOLARSKI BIEG NA PRZELAJ (konkurencja zespołowa)

Zespół w składzie 4 zawodników, w tym 3 i 1 dowódca. Bieg nie odbędzie się na trasie wytyczonej oraz z góry wyznaczonej i opisanej. Przebiecie przestrzeni nastąpi na podstawie pisemnych rozkazów i przy pomo-

Wójt Krużycki skazany za obrazę księdza

Przed dzisiejszą premierą „Intryga i miłość” Schillera. W ostatniej chwili przypominamy, że dziś o godz. 20 w sali Dworu Wąbrzeskiego odbędzie się premiera dramatu Schillera pt. „INTRYGNA I MIŁOŚĆ” Utwór ten należy do klasycznego repertuaru wszystkich teatrów, który bezwzględnie każdy wienien zobaczyć. Na scenie ujrzymy dramat w świetnym wykonaniu zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej z dyr. Brackim na czele w reżyserii p. Piekarskiego. Styl w dekoracji i kostiumy tworzy p. Małkowski. Dzisiejsza premiera ściąganie niewątpliwie do teatru licznych melomanów.

Nieliczne bilety do nabycia w księgarni p. Wojteckiej.

Ważne dla Pań Domu. Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u zastępców firmy Oetker. Cena obniżona do 50 groszy. Książeczka jest nieoceniona, szczególnie w zbliżającym się okresie świątecznym, dając mnóstwo przepisów na pieczywo itp.

Kino „Słońce” wyświetla od piątku dnia 19 bm. nowy rewelacyjny film sezonu pt. NIE ZAPOMNIJ O MNIE. Wspaniałe arcydzieło filmowe o wyjątkowej obsadzie, mianowicie: nowy Caruso włoski Benjamino Gigli i partnerka Jana Kiepury Magda Schneider zachwyca wszystkich w wielkim filmie muzycznym. Pierwszy film w Polsce ze śpiewakiem wszechświatowej sławy. Film o najpiękniejszej miłości i... zdradzie. Przepiękny śpiew i muzyka. Imponująca wystawa. Treść, wzruszająca do łez, długo pozostanie w pamięci widza. Wersja niemiecka.

Dziś, w środę, wyświetlany będzie niebywały program (20 aktów) 2 osoby na 1 bilet. Jako pierwszy wyświetlany będzie film JEJ PIERWSZA MIŁOŚĆ, drugi: SZANGHAJ.

Z POWIATU

DĘBOWAŁKA

Walne zebranie Kółka Rolniczego. W niedzielę 21 bm. o godz. 4-tej po południu odbędzie się walne zebranie Kółka Rolniczego PTR. Na zebranie przybędą członkowie Zarządu TRP, z p. prezesem powiatowym. Ze względu na ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne. O ile w oznaczonej godzinie nie przybędzie dostateczna ilość członków, wówczas odbędzie się zebranie pół godziny później i to bez względu na ilość członków i które uchwaly będą prawomocne. Zarząd.

KOWALEWO

Przedstawiciel Pomorskiej Straży Bezpieczeństwa. P. kpt. w st. spoczynku p. Bronon Gołuski zamianowany został delegatem i organizatorem Pomorskiej Straży Bezpieczeństwa na cały powiat wąbrzeski.

Sygn. Km. 782/56.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Głowczewski mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Zwirki i Wigury nr 12 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 marca 1937 r. o godzinie 10 w Wąbrzeźnie odbędzie się licytacja ruchomości składających się z:

1 bufetu i kredensu, 1 stołu i 8 krzeseł, wybitych skór, 1 fotelu dużego i kwietnika, 1 maszyny do szycia, 1 biblioteki — 180 różnych książek, 1 stołu do palenia, 1 zegara wiszącego — regulator, 1 biurka, 1 pianina, 1 wityrnyki, 4 foteli, 1 stołu i 4 krzeseł, 2 leżanek, 1 garnituru koszykowego 4-o częściowego, 3 dywanów, 1 wieszaka z lustrem do przedpokoju, 4 szaf do rzeczy i umywalki z płytą marmurową, 5 noenych stolików, 1 dużego lustra, 1 szafy do lodu, 5 obrazów dużych różnych, 8 par firan, 4 lamp elektrycznych, w tym marmurowa, 1 figury, 1 serwisu kompl. do obiadu i kawy z 120 sztuk, 3 zegarków (2 srebrne i 1 złoty), 5 lusz, 60 sztuk różnej bielizny, 1 radio Telefunken z głośnikami, 3 futer i 1 koca, 1 powózki, 1 sanek wyjazdowych, 1 konia gniadego, uprzęży kompl. na 1 konia, mebli ogrodowych — 2 stołów i 6 krzeseł, 1 zegara stojącego, oszacowanych na łączną sumę 4.515,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 marca 1937 r.
(—) GŁOWCZEWSKI, Komornik.

NAJSŁYNNIEJSZY JASNOWIDZ WOMOUTH

mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowej sławy fenomen, przy pomocy medium „TAMHRY”, które jest nieomyłne, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zawiślanych kwestiach. Widzi na odległość. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanej osoby. Przepowiada przeszłość i przyszłość. Opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Medium zestawia pewne wygranej nry losów, podaje gdzie takowe można nabyć. W 34 loterii padło 48 wielkich wygranych, wybranych przez Medium. Podać datę urodzenia, imię i nazwisko i załączyć kilka wlosów dla kontaktu. Na koszty portowe załączyć zł 1 — znaczkami pocztowymi. Adres: Kraków, Lubicz 22, — m. 2.

W dniu 16 bm. Sąd Okręgowy w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie, pod przewodnictwem sędziego S. O. p. Lupkowskiego rozpatrywał sprawę wójta p. Konstantego Krużyckiego z Ostrowitego. Akt oskarżenia zarzucał p. Krużyckiemu, że ten w dniu 21 stycznia 1936 r. w liście wystosowanym do Kurii Biskupiej, ks. kuratusa Goebła pomówił o kradzież sosen i desek. Stać się to miało już w roku 1935 a dopiero w roku 1936 p. Krużycki zrobił doniesienie na ks. kuratusa Goebła.

Jak wynikało z rozprawy p. Krużycki, był kiedyś członkiem Rady Parafialnej i dzierżawcą plebanii. Za swoje nieetyczne postępowanie p. K. został z Rady Parafialnej usunięty, a także nie mógł objąć dzierżawy plebanii. P. Krużycki widocznie starał się

szkodzić ks. kuratusowi Goebłowi, bo oskarżył go prosto o kradzież sosen i desek z cementarza oraz desek.

Pisał nie tylko listy, ale też kartki do Kurii Biskupiej na ks. Kuratusa Goebła.

Jak świadkowie stwierdzili, ks. kuratus działał tylko w myśl uchwał Rady Parafialnej. Ks. Kuratus otrzymał takie drzewo, które nie było zdadne do użytku (od starego parkanu) oraz za które zapłacił osobiście.

Oskarżony p. Krużycki zarzucał ponadto ks. Kuratusowi, że trudnił się „zawodowo kłusownictwem”. Sprawa ta jednak na tej rozprawie nie była rozpatrywana.

Sąd po przesłuchaniu świadków i przemówieniu stron, zasądził oskarżonego Konstantego Krużyckiego na 8 miesięcy aresztu bez zawieszania.

Nie było zajęcia monstancji

W związku z wiadomością, jaka ukazała się w prasie o rzekomym zajęciu monstancji na plebanii w Królewskiej Nowej Wsi przez sekwestratora skarbowego w Wąbrzeźnie za zale-

głe opłaty na rzecz Pomorskiej Izby Rolniczej — ministerstwo skarbu stwierdziło stanowczo, że fakt taki w ogóle nie miał miejsca.

Pierwsze zawody bokerskie w Wąbrzeźnie

Sekcja bokerska Zw. Sirzeleckiego urządziła w niedzielę dnia 21 marca br. o godz. 19-tej w sali p. Klimka — „Dwór Wąbrzeski” mecz bokerski z sekcją Z. S. Radzyn.

Mecz ten jest to pierwszym oficjalnym wystąpieniem tej sekcji, która jak wiadomo zaprosiła do Wąbrzeźna

na spotkanie towarzyskie w najbliższym czasie W. K. S. „Gryf” z Torunia, by w ten sposób wyeliminować najlepszych zawodników na mistrzostwa Pomorza i dać możność mieszkańcom m. Wąbrzeźna zapoznać się z pracą tej sekcji.

Kącik radjowy

ŚRODA, 17 MARCA

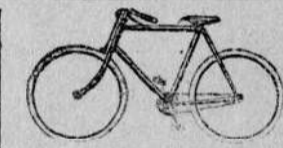
Warszawa, 6.50 Audycja poranna, 11.50 Audycja dla szkół, 12.05 Muzyka operowa, 15.15 Trio Polskiego Radia, 16.25 Tysiąc i jedna noc — suita S. Bortkiewicza, 17.00 Kampania inflancka Marszałka Śmigłego-Rydza (odczyt), 17.15 Koncert solistów, 17.50 Rozmowa z Elizą Orzeszkową (wywiad fikcyjny), 19.00 Audycja żołnierska, 19.20 Mała Ork. PR.

21.00 Opowieści o Chopinie, 21.45 Kwartet fortepianowy g-moll op. 45 G. Faure, 22.20 Śpiewy Mickiewicza i Filaretów (audycja muzyczna), 23.00 Muzyka lekka.

CZWARTEK, 18 MARCA

Warszawa, 6.50 Audycja poranna, 11.50 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych, Transmisja z Filharmonii Warsz. 12.05 Mała Orkiestra Polskiego Radia, 15.15 Polska kapela ludowa, 15.40 Polskie pieśni ludowe, 16.35 Kwartet solowy rozgłośni krakowskiej.

Wielkanoc już za pasem: Zakupy pora czynić! Więc towar swój ogłaszaj, Praktycznej Gospodyni!!



Najtańszy skład rowerów i części rowerowych

Skład żelaza

Lemiesze, odkładnice, i inne części do maszyn rolniczych.

Fr. Kwaśny Wąbrzeźno

Ostrzeżenie

Nabywców i pośredników ostrzegam przed kupowaniem od Jana Gajewskiego lub żony jego — Anny Gajewskiej gospodarstwa rolnego w Łopatkach nr hipoteczny 36 około 75 mórg, gdyż prawo do przewłaszczenia gospodarstwa zostało sądownie zajęte dla mnie i dzieci

Maria Lisińska Łopatki

NOWY SKŁAD KAPELUSZY w Wąbrzeźnie Marsz. Piłsudskiego 7

Z dniem 17 marca rb. otwieram dobrze zaopatrzony w najnowsze fasony

skład kapeluszy damskich

UWAGA posiadam zawsze na składzie welony słubne, kapelusze żabłone i wszelkie inne przybory.

B. Gerlachówna

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią od 1 4 br. do wynajęcia ul. Br Pierackiego 15b

Samochód

ciężarowy marki Cheyvrolet na sprzedaż Żwirki i Wigury 12

Byczki

jednoroczne ma na sprzedaż maj. Orłowo p. Płużnica

Potrzebny

uczeń kowański

Zgt. Beyger Piątkowo pow. Wąbrzeźno

Ostrzeżenie

Podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem dzisiejszym na terenach dóbr i lasów ordynacji ostromecko we Wroniu sieje się truciznę celem tępienia wron.

Wronie dn. 13 III 1937 r. Zarząd leśny Wronie

Ondulacje

trwałą elektryczną i parową wykonuje po znacznie niższych cenach Świtalski Piłsudskiego 12

Większa ilość

TRZCINY

na sprzedaż

Konstanty Tomczak Ryńsk

Dziś o godz. 5 i 8,15 — wielki podwójny program RAZEM 20 AKT. — 2 OSOBY NA 1 BILET

„Jej pierwsza miłość”

„SZANGHAJ”

Loretta Young i Charles Boyer
Od jutra „Nie zapomnij o mnie” Wersja niemiecka